

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja al. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.  
Konto P. K. O. Nr. 89.187.

Rok XX

Wilno, Poniedziałek 27 Lipca 1936 roku

Nr. 203

**JADWIGA CHMIELEWSKA**  
KIEROWNIK RACHUBY UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO  
ODZNACZONA SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI  
po krótkich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Św. Sakramentami  
zmarła dnia 25 lipca 1936 r. w wieku lat 42

Przeniesienie zwłok z kaplicy Szpitala Św. Jakóba do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 8 min. 45 rano, poczem zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godz. 18-ej na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

REKTORAT  
Uniwersytetu Stefana Batorego

**JADWIGA CHMIELEWSKA**  
KIEROWNIK RACHUBY UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO  
ODZNACZONA SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI  
po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Św. Sakramentami  
zmarła dn. 25 lipca 1936 r. w wieku lat. 42

Przeniesienie zwłok z kaplicy Szpitala Św. Jakóba do kościoła Św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 8 min. 45 rano, poczem zostanie odprawione nabożeństwo żałobne. Pogrzeb nastąpi tegoż dnia o godz. 18-ej na cmentarzu Św. Św. Piotra i Pawła na Antokolu.

O czym zawiadamia w głębokim żalu, ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW U.S.B.

### Sprawa Parylewiczowej

Po dłuższym śledztwie wypuszczono z więzienia tarnowskiego na wolną stopę kupca z ul. Lwowskiej, Maurycego Felda, który w związku z aferą Parylewiczowej został aresztowany wraz z Józefem Holenderem. Parylewiczowa i Fleischerowa siedzą w więzieniu tarnowskim, jak również i Józef Holender. O więźniach są znane tylko skąpe wiadomości.

Zdołano dowiedzieć się o jednym szczególe, że Fleischerowa próbowała przesłać „gryps” prawdopodobnie do Parylewiczowej. Gryps ten jednak schwytano, a Fleischerową ukarano dyscyplinarnie ciemnicą.

### Zezwolenie władzy kościelnej na sprzęt zboża w niedzielę

LWÓW. (KAP). Kuria Metropolitalna obrz. łac. we Lwowie przesłała urzędowi parafjalnym archidiecezji lwowskiej obrz. łac. następujący okólnik:

„Wielbne duchowieństwo zawiadomi wiernych, że ze względu na tegoroczne przyspieszone z powodu posuchy żniwa i równoczesne dojrzewanie wszystkich zbóż, pozwalamy na sprzęt zboża i siana w niedzielę i święta celem uchronienia ich przed wysypianiem się względnie w razie deszczów przed zamoknięciem. Prace te mogą być podjęte po głównym nabożeństwie w kościele parafjalnym, które w miarę potrze-

by, po uprzednim zawiadomieniu wiernych, należy odprawić nieco wcześniej.

Pozwolenia tego udzielamy na czas tegorocznych żniw aż do ich ukończenia, ale odnosi się ono do wykonania tylko takich prac, jak wiązanie, suszenie, składanie w kopy i zwożenie, a nie dotyczy żęcia lub koszenia.

† Bolesław w. r. Arcybiskup.

### Niemcy czynią przygotowania do zajęcia Gdańska

W związku z dyslokacją oddziałów wojskowych na północy Prus, niemiecki minister wojny gen. Blomberg w najbliższych dniach ma dokonać inspekcji garnizonów wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa w okręgu Szczecińskim i Nadbałtyckim.

Dowództwo okręgu wojskowego w Królewcu miało otrzymać instrukcję zorganizowania, w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami, kadry przyszłego korpusu mającego obsadzić teren wolnego miasta.

### Nowe aresztowania w Mińsku Mazowieckim

„ABC” donosi, iż w sprawie zajęć w Mińsku Maz., które miały miejsce po zabójstwie wachmistrza Bujaka przez żyda Chaskielewicza, po zakończeniu wstępnych dochodzeń, śledztwo ze względu na obrzynię zbrany materiał przekazano dwóm sędziom śledczym przy stołecznym

Sądzie Okręgowym: Kleinertowi i Zochowskiemu.

Ostatnio znów aresztowano w Mińsku Maz. dwie osoby: maturzystę Manka Sledziewskiego i urzędnika prywatnego Antoniego Szczepankowskiego.

## Krwawe walki w Hiszpanji trwają

### W Burgos rząd narodowy. Pod Madrytem toczą się zacięte bitwy

**CO MÓWIĄ POWSTĄNCY?**  
PARYŻ, 26.7. Obok komunikatów, pochodzących ze źródeł rządowych hiszpańskich, które świadczą o znacznych postępach armji rządowej, prasa paryska podaje również informacje z Lizbony i wiadomości, uzyskane od własnych korespondentów, które przedstawiają przebieg ostatnich walk w zupełnie innym świetle.

Jak donosi „Paris-soir”, gen. Molla zapewnia, że jest panem sytuacji na przełęczach, prowadzących do Madrytu. Powstańcy mieli zająć przełęcz Leon, Guadarrama i Samosiera, a obecnie mają zejść na równinę, prowadzącą do Madrytu. Wojska powstańcze miały również zadać poważną porażkę lewicowej milicji w Gijon (prow. Owiedo). W akcji

wojsk powstańczych dużą rolę odgrywać ma lotnictwo. W czasie rianu na Ochandiano, miało ponieść śmierć od bomb powstańców 250 żołnierzy rządowych. Podobno powstańcy wzięli do niewoli żonę premiera Girala, pomiędzy San Rafael i Madrytem. W ręce powstańców miało wpaść również 56 deputowanych lewicowych, w chwili, gdy usiłowali przejść granicę portugalską. Powstańcy zapewniają wreszcie, że krążownik „Amiralte Cervera” przeszedł na ich stronę.

### NOWY RZĄD URZĘDUJE W BURGOS.

PARYŻ, 26.7. Według otrzymanych tu wiadomości, dziennik „Dario de Navarra” donosi o utworzeniu w Burgos komitetu obrony narodowej,

który prowizorycznie, do czasu wprowadzenia dyktatury wojskowej, sprawować ma funkcje rządu i reprezentować Hiszpanję nazewnątrz. Dekrety, wydawane przez ten komitet, ogłaszane będą za podpisem generała Cabanellos Ferrera. Komitet podlega bezpośrednio generałowi Molla.

Ten sam dziennik donosi, że rada miejska Pampeluny uchwaliła zawieszenie krucyfiksów we wszystkich salach szkolnych.

### Kronika telegraficzna

W Wirtembergji na zosie, wiodącej z Besenfeld do Altensteig, autobus, wiozący oddział S.A., wpadł, przy wymijaniu motocyklisty, do głębokiego parowu. 17 osób zostało zabitych, a kilkadziesiąt rannych.

Przywódca hiszpańskiej akcji ludowej Gil Robles wsiadł w Boulogne sur Mer na pokład statku Avila-Star, udającego się do Ameryki południowej.

W Stambule poczynał wielkie spustoszenie gwałtowny huragan. Kilka dzielnic miasta zostało zalanych wodą, wiele domów zostało zniszczonych. Wiele osób zostało zabitych i rannych.

Król Edward 8-my i prezydent Lebrun dokonali w Vimy (dep. Pas de Calais) odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci 11 tysięcy Kanadyjczyków, poległych podczas światowej wojny we Francji.

Miasto Massaua (Abisynja) stoi w płomieniach, które objęły również świeżo zainstalowane rezerwoary naftowe. Pożar rozszerzał się z wielką szybkością i przerzucił się na składy amunicji oraz na lotnictwo, gdzie jakoby uległo zniszczeniu ok. 50 samolotów.

W Skawinie, w fabryce cykorji „Franka”, wybuchł pożar, obejmując 3-piętrowy budynek, w którym pomieszczone były surowce. Straty wynoszą około 20.000 zł. Przyczyną pożaru było „krótkie spięcie”.

### NIE CHCĄ SŁUŻYĆ WYWROTOWCOM.

RZYM, 26.7. Agencja Stefania'ego komunikuje, że attaches wojskowy i morski przy ambasadzie hiszpańskiej w Rzymie zawiadomili gen. Franco, iż przyłączają się do podjętej przez niego akcji i zdecydowani są nie służyć nadal rządowi madryckiemu.

### CHCĄ KUPIĆ ROBOTNIKÓW.

BARCELONA, 26.7. Wczoraj rano ukazał się dziennik urzędowy, zawierający dekrety o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy i zwiększeniu o 15 proc. zarobków poniżej 6000 pesetów rocznie.

### KTO DOSTARCZA BRONI?

MEDJOLAN, 26.7. „Popolo d'Italia” oświadcza, że paryski „Populaire” ogłosił nieprawdziwe pogłoski o rzekomem dostarczaniu przez Włochy broni dla Hiszpanji i stwierdza, że w sprawie dostaw broni, „Populaire” mógłby powiedzieć niejedno o dostawach, które ni zajmują się ostatnio wielkie dzienniki paryskie i których echo rozbrzmiewa w całej prasie światowej.

W PROW. BAJADÓZ ANARCHJA.  
LIZBONA, 26.7. Uchodźcy hiszpańscy stwierdzają, że w prowincji

Badajoz panuje zupełna anarchja. Uzbrojone bandy dopuszczają się niesłychanych okrucieństw i gwałtów w stosunku do właścicieli ziemskich, księży, a nawet kobiet.

### JAK ZAJĘTO MIASTO LA LINEA?

CASABLANCA, 26.7. W ubiegłą niedzielę w mieście la Linea odbywała się wielka doroczna zabawa ludowa. O 16-ej podjęły transportowce od strony Maroka i wylądowały pułk powstańcy arabski, który w zwartym szyku, z muzyką, wkroczył do miasta. Gdy cały pułk był już w mieście, na dany sygnał posypały się strzały ze wszystkich stron na maszerujących żołnierzy, z których około 50 padło zabitych i rannych. W odpowiedzi na strzały, wojsko odpowiedziało salwami z karabinów i z kulomiotów. Strzelanina trwała kilka godzin. Ludność, znajdując się na ulicach i placach, została literalnie zmasakrowana. Ofiarami strzelaniny padło około 500 zabitych i 3000 rannych.

### KONSUL — KOMUNISTA.

CASABLANCA, 26.7. — Ogólne wzburzenie wśród mieszkańców Tangeru wywołało wykrycie centrali komunistycznej w obrębie biur konsullatu hiszpańskiego pod protektorem samego konsula.

## Oficjalne czynniki o powrocie Wincentego Witosza do kraju

Półrządowa agencja „Iskra” donosi:

Ostatnio ukazały się w części prasy notatki dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witosza do kraju oraz zastosowania wobec niego amnestji, a nawet zaofiarowania mu odpowiedniego stanowiska.

Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie widocznie sprawy z tego,

że Wincenty Witos, uchylając się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwa wobec państwa — zbiegł poza granice Rzeczypospolitej i jest ścigany listami gończymi.

W związku z powyższem agencja „Iskra” dowiadyuje się ze źródeł międzynarodowych, że powrót Wincentego Witosza do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.



W Hamburgu odbywa się światowy kongres dla spraw wakacji i wypoczynku. — Na fotografii delegacja rumuńska w strojach narodowych w przejeździe przez Berlin.

# Sprawozdanie z działalności K.S.K. Żydzi zarabiali Polaka w Wilnie za 1935 rok

Władze Stowarzyszenia stanowią: 1) Zarząd KSK, 2) Komisja Rewizyjna i 3) Zjazd Delegowanych.

Zarząd składa się z prezeski — p. Marji Mieczysławowej Jeleńskiej, sekretarki generalnej p. Jadwigi Roszkowskiej, oraz 6 członków: pp. prof. Olgi Bossowskiej wiceprezeski, hr. Marji Mohlowej II wiceprezeski, Marji Hawelkowej sekretarki, prof. Haliny Jaworskiej, Wandy Stugińskiej, Marji Józefowej Jeleńskiej i Marji Kołaczewskiej.

W ciągu roku ustąpiły z Zarządu pp. Marja Józefowa Jeleńska z powodu wyjazdu z Wilna, oraz na własne żądanie p. Marja Kołaczewska.

Na ich miejsce zaprosił Zarząd do współpracy p. Marję Klimaszewską. Prezeską i sekretarką generalną są z nominacji J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego — na 3 lata.

Asystentem kościelnym, czuwającym z ramienia J. E. nad całokształtem działalności KSK, był ks. Oddziałami zaczęto wydawać miesięczny okólnik wspólny z KSM. pod nazwą „Komunikat”, który był rozsyłany do wszystkich oddziałów 1 raz w miesiącu.

Wydawnictw własnych żadnych KSK nie podejmowało. Propagowało tylko przy okazji zjazdów i kursów oraz odwiedzin Oddziałów wydawnictwa Katolickiego Związku Kobiet i Naczelnego Instytutu A. K.

Łączność osobista była utrzymywana z Oddziałami przez wizytacje, odwiedziny i kursy.

Kursy rozpoczynały się od wysłuchania Mszy św., poczem następowały pogadanki dyskusyjne.

Stowarzyszenie utrzymywało ścisłą łączność i współpracę z Centralą Krajową Katolickiego Związku Kobiet w Poznaniu, brało też udział w Zjazdach Ogólnopolskich, organizowanych przez Związek.

Instytutowi A.K. w Wilnie przedkładano sprawozdanie roczne i uzgadniano sprawy programowe.

Nawiązała się też łączność i współpraca z Katolickim Stowarzyszeniem młodzieży żeńskiej w Wilnie. Rezultatem jej było przejście w ciągu roku 241 druchny do szeregów KSK.

Stowarzyszenie nie stroniło od innych organizacji czy instytucji działających na terenie m. Wilna i w miarę możliwości brało udział w ich życiu i pracy, specjalnie starając się o nawiązanie i utrzymanie łączności z organizacjami kobiecymi. Brało zawsze również czynny udział we wszystkich uroczystościach kościelnych, narodowych i państwowych.

Finanse Stowarzyszenia pochodzą z trzech źródeł: subsydjum ALAK, w wysokości 100 zł. miesięcznie, składek członkowskich — 6 zł. rocznie od Oddziału oraz dochodu ze sprzedanych wydawnictw.

**PRACA ODDZIAŁÓW**

Liczba Oddziałów czynnych w r. 1935 wyniosła 158. Liczba członków czynnych w tych Oddziałach na dzień 1.I.1936 r. wyniosła 10.725.

Przyrost członków w Oddziałach wyniósł w ciągu roku 3.362 osoby. Większość kobiet rekrutuje się ze środowiska wiejskiego, pracującego na roli — 8.660, w miastach — 1.266 członków, w służbie domowej — 70, na roli w obcych — 93; w fabrykach 64, w handlu 32, w przemyśle 11, w urzędach 38, w innych zawodach 166, bez zawodu 275, bezrobotnych 50.

Ze względu na duże trudności, ja-

kie mają członkinie z przychodzeniem na zebranie plenarne z powodu dalekich odległości do parafii, Oddziały zaczęły organizować po wsiach zastępy, do których należały członkinie zamieszkujące daną wieś lub osiedle. Zastępów takich zorganizowano było 102.

Praca religijna była jednym z podstawowych działań naszej organizacji. Organizowano rekolekcje zamknięte i otwarte, sekcje religijne i misyjne. Członkinie brały udział w pracy innych organizacji parafjalnych o charakterze bractwowym.

Odczytów publicznych na tematy religijne zorganizowano 95. Zorganizowano 48 pielgrzymek religijnych i 308 różnego rodzaju obchodów, jak: papieskie, Chrystusa Króla i Najśw. Rodziny.

Do tego działu pracy należy jeszcze czytelnictwo religijne, które coraz szersze zatacza kręgi. Członkinie nasze najchętniej czytają pisma i książki religijne.

Alle Oddziały KSK. nie ograniczały się tylko do korzystania z lektury religijnej dla siebie. Zabrały się też i do kolportażu. 19 Oddziałów zdobyło się na własne kioski dobrej prasy, 22 Oddziały zorganizowały dzień dobrej prasy, sprzedając i rozdając przy tej okazji 1457 książek a 11.004 egz. pism i ulotek.

Nie można też pominąć pracy apostołskiej. Jest to działalność niewidoczna, ukryta, ale niewątpliwie owocna.

Praca kulturalno-osiwiatowa napotykała na trudności ze względu

na: 1) Bardzo duży procent analfabetek. 2) Brak sił inteligentnych do współpracy. 3) Brak pieniędzy na pomoc w pracy — biblioteki, radio-aparaty, latarnie. Wobec tego trzeba się było ograniczać do pogadełek na zebraniach plenarnych, których wygłoszono 1.175.

Wykładów publicznych, przewidzianych na tematy społeczno-wychowawcze zorganizowano 195. 19 Oddziałów ma zorganizowaną czytelnice, z której może korzystać szerszy ogół. 41 Oddział posiada bibliotekę z ogólną liczbą 6.949 książek. Wszystkie inne Oddziały korzystają z bibliotek parafjalnych. W 15 Oddziałach istnieją sekcje oświatowe, w 2-ch wychowawcze.

**PRACA SPOŁECZNO - CHARYTATYWNA**

Praca społeczno - charytatywna była prowadzona w mniejszej lub większej mierze, zależnie od możliwości, przez wszystkie Oddziały KSK.

69 Oddziałów współpracowało z wydziałem parafjalnym „Caritas”, inne prowadziły na własną rękę i to w formie najrozmaitszej, zależnie od miejscowych potrzeb.

W pracy nad przysposobieniem zawodowo - gospodarczym zorganizowano próbnę zespoły konkursowe, które prowadziły pracę doświadczalną. 15 Oddziałów urządziło Kursy gospodarstwa domowego. 7 Oddziałów — wystawy lnarskie. Poza to organizowano pogadanki i odczyty na tematy dotyczące pracy w gospodarstwie domowym, higienie i t. p.

## Co godne zwiedzenia w pow. baranowickim?

Baranowice, posiadające w najbliższej okolicy w promieniu 20—50 km. wiele cennych pamiątek historycznych i zabytków kultury polskiej, są znakomitym punktem wyjściowym dla wycieczek do Nowogródziny, obfitującej w niezliczone pamiątki po Mickiewiczu.

Na 9 km. od Baranowicz, w miasteczku Stołowicze, znajduje się kościół, pobudowany w 1450 r., dawna Kamandoria Maltańska; za Stołowiczami znajduje się dworek w Zaosiu, miejsce urodzenia Adama Mickiewicza, skąd dojazd do miasteczka Horodyszcz, gdzie godne zwiedzenia: kościół parafjalny fundacji Kamieńskich z roku 1640, oraz wał ochronny z czasów wojen Szwedzkich, skąd dojazd do Tuchanowicz, Switezi, Czombrowa i Nowogródka.

W mieście Lachowicze ślady ruin zamku warownego z XVII wieku z nazwą fortecy Lachowickiej z czasów Jana Karola Chodkiewicza, kościół Farny, ufundowany przez Chodkiewicza w 1602 r. W bliskości Lachowicz znajduje się majątek Hroszówka b. posta Ziemi Nowogródzkiej s. p. Tadeusza Rejtana, gdzie w krótkim czasie zostaną rozpoczęte prace sypania kopca ku uczczeniu s. p. Rejtana. Strony Mołczadzi, tak zwana „Szwajcarka Ziemi Północno-Wschodnich”, nadaje się porą letnią, na obozy wycieczkowe i letniska,

zaś w porze zimowej na obozy i turnieje narciarskie, poza to są znakomitymi punktem wyjściowym do Nowogródziny.

Na szlaku Nieświeskim godne zwiedzenia: W Swojatyeczach pałac hr. Zyberg - Platerów. W Snowie słynny pałac Radziwiłłów. W Nieświeżu zamek ks. Radziwiłłów, założony w 1547 r.; kościół Farny, założony w 1598 r. (groby rodzinne ks. Radziwiłłów); klasztor S.S. Benedyktynów, założony w 1590 r.; Cerkiew Prawosławna, dawniej kościół Bernardyński przy Klasztorze Bernardyńskim, założony w 1586 r., Słucka Brama, wybudowana w 1760 r.; starożytna synagoga, założona w 1586 r.; parki w Albie, z hodowlą bażantów i lisów; Wały Ochronne. W Klecku Wały Ochronne z czasów najazdu hord tatarskich, w bliskości zaś starożytny meczet tatarski z tych czasów i wiele pamiątek po najazdach; ludność, w 30 proc. tatarska, pozostała z najazdów.

W Stołpcach nowoczesnie zbudowaną stację kolejową, pociągi przychodzące z Rosji, Komorę Celną i przystań kajakiową, nowoczesnie i bardzo ładnie urządzonej na Niemnie. W Mirze zamek warowny z XV wieku, wybudowany przez nadwornego marszałka litewskiego Jerzego Illinicza, hebrajską akademję filozoficzno-talmudystyczną (najwyższy tego rodzaju zakład naukowy na całym

Pod powyższym tytułem nieskrytykowany „Kurjer Bydgoski” z dnia 26.7. donosi z Kielc:

W czwartek około godz. 15 w dzielnicy żydowskiej, na ul. Gęsiej, banda żydów poraniła ciężko rolnika z Dąbrowy pod Kielcami, Wojciecha Wacha.

Wach wraz ze swym sąsiadem wioził długie żerdzie. Na mostku przy ul. Gęsiej wóz wywrócił się, a zebrana grupa żydów poczęła się z Wacha wyśmiewać. Czynnikiem w sytuacji aby postawić wóz. Zirykowany podszedł w pewnej chwili do żydów

i ostro do nich się odezwał. Wówczas żydzi swoim zwyczajem wepchnęli Wacha do bramy i tam poczęli go bić. Wach się bronił. Nagle jeden z żydów ugodził rolnika siekierą, która leżała przy wozie, w głowę. Polak padł zalany krwią, a widząc to żydzi, rozbiegli się.

Wezwana policja przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenie. Ofiarę bestjalstwa żydów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

Nowa zbrodnia żydowska wywołała w mieście silne poruszenie.

## Urok i bogactwa naturalne Druskienik

Lecznicze bogactwa naturalne Druskienik nie kończą się, jak wiadomo, na solankach. Znajdują się tu bowiem również złoża borowiny. Wartością nowych powojennych Druskienik jest nie tylko powiększenie dawnych leczniczych darów przyrody, ale i to, że powstały tu bogate, różnostronne i najnowsze urządzenia do ich wykorzystania. Labirynt 140 sal Zakładu Kąpielowego mieści w sobie wielką ilość działów, zaopatrzonej w aparaty i urządzenia różnych typów, dających możność daleko idącego indywidualizowania kuracji.

Poza różnego rodzaju kąpielami, jak solankowe, kwasowe, tlenowe, piankowe, borowinowe, są tu urządzenia do przepływania ginekologicznych, inhalatorjum, bogaty dział ciepło-światło i wodoelektroterapii oraz wodolecznictwa. Osobna wzmianka należy się Zakładowi leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu, który zjedną sobie zasłużoną sławę w całej Polsce. W pięknym sosnowym

lesie, wśród plaż o różnym nasłonecznieniu, pod stałą kontrolą lekarską, przy użyciu basenów, przyrządów gimnastycznych i gier sportowych prowadzi się tu niezrównanie miłą kurację.

Ponadto Druskieniki posiadają duże walory, jako stacja klimatyczna. Otaczają je bowiem żywocne lasy, rosnące tu na gruncie piaszczystym, suchym i łatwo przepuszczalnym. Bliższe i dalsze okolice Druskienik posiadają ponadto zbiorniki wód w postaci Niemna i kilku jezior, co wpływa hamująco na wahania meteorologiczne oraz na czystość i zdrowotność powietrza. Dlatego Druskieniki od lat całych słyną jako pierwszorzędna letnia stacja klimatyczna.

## We wrześniu rozporządzenie wykonawcze o uboju rytualnym

Prasa żargonowa podaje, że Ministerstwo Rolnictwa opracowało już projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uboju i przesiada go do Min. Przemysłu i Handlu. Pisma żargonowe wyrażają przekonanie, że M.P.H. nie przyjmie wszystkich punktów projektu, będzie bowiem musiało stanąć w obronie kupców.

Prace przygotowawcze postępują tak szybko naprzód, że rozporządzenie ukaże się we wrześniu.

## Ulgi kolejowe do dworów wycieczkowych na Kresach

W związku z wiadomością o odmówieniu udzielenia ulg kolejowych dla osób udających się na pobyty w dworach wiejskich, Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, iż jakkolwiek niema szczególnych ulg na pobyty we dworach, istnieje zato ogólna ulga indywidualna wynosząca 50 proc. w każdą stronę dla osób udających się na co najmniej 7-dniowe pobyty na suwalszczyznę, grodzieńszczyznę, wileńszczyznę, Polesie i Wołyń. Obowiązuje ona od dnia 26 czerwca do dnia 23 września, a jeśli chodzi o powrót, do 30 września r.b. Ulgę tę

stosuje się, jeśli odległość taryfowa przejazdu w jedną stronę wynosi przynajmniej 250 km.

Do ulgi upoważnia karta uczestnictwa, wydana przez Ligę Popierania Turystyki w cenie zł. 2, w tej cenie mieści się opłata na cele Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Karta uczestnictwa w akcji „Lato na ziemiach wschodnich” uprawnia również do 4 przejazdów wycieczkowych na terenie objętych zniżką, za cenę połowy biletu. Do karty uczestnictwa potrzebny jest jakikolwiek dowód osobisty z fotografią.

## W oczekiwaniu na piękne Polki przybywające na kongres do Hamburga

Onegdaj otwarto w Hamburgu światowy kongres poświęcony wycieczkowi i wykorzystaniu wolnego czasu. Na kongres ten przybyły przedstawicielstwa większej części krajów europejskich i zamorskich. Grupy zagraniczne przybywają w strojach ludowych bardzo często z własnymi orkiestrami, stwarzając samemu nadzwyczaj banwny obraz. Grupa polska, złożona z 52 osób, pod kierownictwem p. Dynowskiego, wywołała na dworcu hamburskim nadzwyczajne zainteresowanie, gdyż hamburczycy ciekawi urządzenia przyszłowiowo pięknych Polek tłumnie podążyli na dworzec. Po bardzo serdecznym przywitaniu i odegraniu hymnów narodowych polskiego i niemieckiego, odśpiewali i odegrali uczestnicy polscy rozentuzjazzmowa-

nej publiczności szereg polskich piosenek ludowych.

Pojawienie się grupy polskiej z muzyką ze względu na jej barwność i żywość wywołuje w Hamburgu żywe zainteresowanie.

Każdy z krajów, uczestniczących w kongresie otrzymał jeden z placów Hamburga lub jedną z ulic, na których powiewają wyłącznie jego chorągwie. Polska otrzymała Gansmarkt, plac, położony tuż przy centralnej ulicy Hamburga Jungfernstiegu.

KUPIJCIE

„WIELKĄ POLSKĘ”

Narodowy organ walki

Cena 10 groszy.

do nabycia w kioskach.

## WOJNA DOMOWA W CHINACH.



Automobile pancerne armii kantońskiej w marszu.

## Ulewa nad Wileńszczyzną

Wczoraj nad Wilnem i niektórymi powiatami województwa wileńskiego przeszła wielka burza. Największa ulewa nawiedziła Wilno i powiaty wileńsko-trocki i święciański. W ciągu kilku godzin deszcz lał jak z cebra. Strumienie wody w Wilnie pozalewały piwnice i sutereny.

Nad Święcianami i gminami tegoż powiatu przeszła silna burza, a następnie spadł wielki deszcz, który bez przerwy lał około 2 godzin. Skutkiem ulewy, zarówno w mieście jakoteż i w wsiach, potworzyły się potoki, których woda pozalewała zabudowania mieszkalne, gospodarskie, nie mówiąc już o sporej ilości piwnic, suteren i t. p.

Niezwykle silny wiatr powyrwał cała drzewa przydrożne, połamał słupy, przyczem pozrywał połączenia telefoniczne i przewody elektryczne. Skutkiem wichury niektóre miejscowości, wraz ze Święcianami, przez pewien czas były pozbawione światła.

Równocześnie donoszą ze Stołpców, iż onegdaj nad powiatem stołpckim przeszła niebываłych rozmiarów burza. Ulewa trwała około godziny.

Na drogach potworzyły się potoki i jeziora. Między Stołpcami a Zadwoniem przed burzą ukryło się pod drzewem 7 kobiet wiejskich, pracujących w polu. Piorun uderzył w drzewo, zabijając mieszkankę wsi Zarzecz, Nadzieję Kościuszkową i kontuzjując 6 innych kobiet. (h)

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PR ENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 sierpnia 1936 r. Prenumerata mies. wynosi zł. 2 gr. 50.

# PRÓŻNY TRUD

„Naród i państwo” organ t. zw. naprawiaczy, jednej z licznych odmian sanacyjnego gatunku, zamieszcza długi artykuł, poświęcony sprawie programu narodowego.

„Obóz narodowy w Polsce — czytamy w tym artykule — utrzymujący z wielkim trudem pozorną jedność na tle negacji dzisiejszej bezprogramowości życia polskiego, nie ma żadnego wyraźnego programu twórczego”. „Mimo to wszystko — czytamy dalej — mimo cały ten ubogi i kultuński program, Stronnictwo Narodowe jest tymczasem w Polsce najliczniejsze”.

Biedni „naprawiacze” długo głowili się nad rozwiązaniem tej zawilej zagadki, aż wreszcie wpadli na godną siebie myśl, że to wszystko dzieje się wskutek „sprytnych” machinacji obozu narodowego. Prostu „populaność” swojej obóz zawdzięcza przedewszystkiem sprytnemu przywłaszczeniu sobie monopolu na hasła „narodowe”.

Gdyby w polityce zależało wiele od „sprytnego przywłaszczenia”, to popularność sanacji nie miałyby sobie równej w świecie. Czego już bowiem ci panowie nie przywłaszczyli? Czy nie „przywłaszczyli” sobie jedynie monopolu na odbudowanie Polski, na walkę o jej niepodległość, na wszystkie zasługi, jakie w tej ciężkiej walce zostały przez cały naród położone?

Czy nie „przywłaszczyli” sobie monopolu na arbitrowanie państwową, rozstrzygających, co jest zgodne z „polską racją stanu”, a co się jej sprzeciwia?

Czy nie trzymają, wreszcie, w swoim ręku „monopolu” grupy mającej nadrzędne stanowisko w państwie i wyjątkowe uprawnienia „moralno-polityczne” do sprawowania w niem rządów?

Za wieleby miejsca zajęło wylizanie tego wszystkiego, co w dymach suto opłacanej reklamy, podlanej romantycznym sosem i zaprawionej rzadko spotykanym tupetem zostało zrobione, aby tylko zapewnić sanacji popularność i siłę liczebną.

A jakie tego skutki? Sanacja, ze wszystkimi swoimi odłamami, odmianami i przybudówkami, nietylko nie jest w Polsce „stronnictwem najliczniejszym”, ale, chyba — najmniejszym. Niema ona w społeczeństwie ani zaufania, ani uznania. Nikt nie chce się z nią wiązać, poza tymi, którzy z tego związku czerpią bezpośrednio, znaczne zyski. Widoczne jest, przeto, że „spryt” i „przywłaszczenie monopolu” nie jest taką uniwersalną metodą, jak to się zdaje „naprawiaczom”.

Siła i rozwój obozu narodowego nie od tego, rzecz prosta, zależy. Zależy ona od tego, że obóz narodowy zrozumiał i sformułował w sposób kategorię i jasny najistotniejsze zasady polityki polskiej, wskazał sprężystość, gdzie są źródła trapiących je trudności i na jakich zasadach należy oprzeć państwo nasze, aby trwale zapewnić podstawy bytu narodowego i jego potężny rozwój.

Swego szczegółowego programu obóz narodowy rzeczywiście nie ogłasza. Poważny bowiem ruch ogłasza swój szczegółowy program dopiero wtedy, kiedy bierze władzę w ręce i ma możliwość jego wykonania. Nie daje się obcom do wykonania swojego programu, gdyż dobrze wykonać program mogą tylko ci, którzy z nim się z sobą organicznie, niejako są z nim zespoleni. Dopóki ta chwila nie nadziejemy, ograniczymy się do szerzenia swojej ideologii, swego ogólnego poglądu na zasady życia narodowego i państwowego oraz do formułowania najistotniejszych, najbardziej dojrzałych zagadnień, z rozwiązaniem których dłużej zwlekać nie można.

W tym zakresie chyba wypowiedzeń się obozu narodowego w prasie, parlamencie, w publikacjach jest dość i łatwo z nich zrozumieć, jakie są jego dążenia.

I jeszcze jedno! Na to, aby ideologia, nawet najsluszniejsza i najciszej

# Budowa społeczna Polski

## II. Równowaga wewnętrzna

W społeczeństwie możemy wyróżnić trzy grupy: 1) ludzi, których pozycja socjalna i gospodarcza oparta jest na kapitale, pozwalającym zatrudniać im innych w produkcji; 2) pracowników najemnych, zatrudnionych przez kapitał; 3) warstwę średnią, która swą samodzielność zawdzięcza połączeniu w swych rękach kapitału i pracy. Im ta średnia warstwa jest liczniejsza i silniejsza, tem lepsza jest równowaga społeczna; im więcej gromadzi się z jednej strony wielkiego kapitału, skupionego w stosunkowo nielicznych rękach, a z drugiej proletariatu, żyjącego z najmniejszą, tem większe są przeciwności i silniejsze antagonizmy społeczne.

Kierunek narodowy dąży do tego, by wzmocnić warstwę reprezentującą prywatną własność i własną pracę, by powiększyć ilość gospodarstw średnich i drobnych. A że te gospodarstwa w przemyśle i handlu są dzisiaj w znacznym stopniu w rękach żydowskich, dążymy do tego, by Polakami zastąpić Żydów. W dzisiejszych warunkach nie można obyć się bez wielkiego przemysłu. Fabryka jest ekonomiczną koniecznością. Ale nie jest koniecznym, by przemysł fabryczny rozrastał się kosztem średniego i drobnego przemysłu, by dochodził do przewagi, łącznie z fabrycznym proletariatem. Właściwym trzonem polskiej budowy społecznej powinna stać się własność średnia i drobna. W tym kierunku idzie zresztą naturalna ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych; trzeba

jej pomóc, pokierować nią zgodnie z narodowym interesem.

Polska nie jest i nie może się stać krajem wielokapitalistycznym, państwem jednostronnie przemysłowym. Polska jest krajem przeważnie rolniczym; a w rolnictwie ma już przewagę drobna własność, już w jej rękach jest około trzech czwartych ziemi uprawnej. Proces parcelacji większej własności będzie się posuwał naprzód. Ogólna poprawa gospodarcza i finansowa da mu zdrowe podstawy. Długa parcelacja, lub też likwidacja większej własności gwałtownymi sposobami, nie liczącami się ze stanem finansowym kraju i postulatami, które można wysunąć ze względu na obronność państwa (wyżywienie wojska na wypadek wojny), może doprowadzić do rozstroju ekonomicznego.

Bezwzględna likwidacja własności folwarcznej nie usunie bezrobocia na wsi, nie poprawi bytu chłopów. Rozdrabnianie większej własności musi iść w parze ze wzrostem intensywności kultury rolnej drobnej własności, podnoszeniem jej poziomu, a razem z procesem uprzemysłowienia się wsi polskiej.

Istnieją dziedziny produkcji rolnej, w których w dzisiejszych warunkach własność folwarczną trudno zastąpić; jej istnienie wymaga rozwój tej produkcji. Ale wiele ziemi przejść musi z rąk większych właścicieli do rąk chłopskich. Zwłaszcza na pierwszym planie wysuwa się parcelacja wielkich majątków na ziemiach wschodnich. Przeludnienia wsi w centrum Polski.

przedewszystkiem w dawnej Galicji zachodniej i środkowej nie uda się usunąć, jeżeli nie uzna się osadnictwa na wschodzie za jedno z najważniejszych zadań państwowych.

Poza względami społeczno-gospodarczymi, przemawiają za tem także i względy narodowe. Należy zabezpieczyć interesy miejscowej ludności, ale byłoby objawem słabości, gdyby się przeskadzało temu, by w granicach jednego państwa polskiego ludność wiejska nie szła z okolic, gdzie ziemi brak, gdzie jest nadmiar sił roboczych, tam, gdzie tej ziemi jest stosunkowo więcej.

Uprzemysłowienie wsi wyrazi się w rozwoju polskiego rzemiosła, w powstaniu zdrowych form przemysłu domowego, w przerobie na miejscu produktów rolnych. Gdy polska wieś ujmie w swe ręce zbyt plodów rolnych, nietylko poprawi swój byt ekonomiczny, lecz również da fundament pod rozwój polskiej warstwy średniej. Najostrożniejsza walka stoczona będzie po miastach. Niewątpliwie do nich nadpłyne ludność żydowska, która nie będzie miała co robić na wsi. Kapitały żydowskie całego świata będą wspierały żydowski handel i przemysł. Ale jeżeli rozwinię się ruch antyżydowski od dołu, przeskody te będą przezwyciężone.

Przemysł średni i drobny nie zdoła zastąpić całkowicie wielkiej produkcji. Chodzi o to, by wszędzie tam, gdzie produkcja mniejsza może skutecznie konkurować z produkcją wielką, poprzez tę ewolucję; by ile możliwości zatrudnić nadmiar ludności

w produkcji, która wymaga stosunkowo mniejszego kapitału, ze względu na nasze ubóstwo w kapitale; a do tego z reguły najlepiej nadaje się mniejsza wytwórczość. Jednak istnieją dziedziny, zamknięte przed ideą rozproszkowania produkcji.

Jeżeli musi istnieć z różnych przyczyn wielki przemysł fabryczny, trzeba, by ten przemysł stawał się naprawdę polskim przemysłem, by przechodził w polskie ręce. Dalej ten przemysł powinien opierać się na kapitale osiadłym, związanym z krajem, a nie na kapitale koczowniczym, zależnym od międzynarodowych koncernów finansowych; by stał się naprawdę częścią polskiego gospodarstwa narodowego, zrósł się z niem licznymi korzeniami.

Związany swym bytem z wielkim przemysłem robotnik fabryczny nie może być przedmiotem gospodarczym, lecz jest podmiotem gospodarstwa narodowego, narówni z innymi jego częściami. Jeżeli chcemy, przez rozwój gospodarstw średnich i drobnych ograniczyć dopływ nowych sił roboczych do przemysłu, czynimy to właśnie w interesie fabrycznego robotnika, który wtedy otrzyma lepszą płacę. Idea, by udostępnić własność, obejmuje również i robotnika fabrycznego. Chcemy zainteresować go w wynikach jego pracy, zabezpieczyć mu jego udział w gromadzonych przez niego przymusowych oszczędnościach (ubezpieczenia społeczne), ułatwić mu nabywanie działek ziemi i budowę własnych domków robotniczych.

Kierunek narodowy nie uznaje żadnych przywilejów gospodarczych. Udział każdej warstwy w rozdziale dochodu społecznego ocenia według usług, które ona oddaje całemu narodowemu gospodarstwu. Widząc w prywatnej własności potężną dźwignię społecznego rozwoju i gwarancję wzmocnienia ogólnego dobrobytu, nie dopuszcza do nadużywania tego prawa kosztem dobra całego narodu. Prawdnie wszystkich uczestników gospodarstwa narodowego wiąże poczucie wspólnego narodowego interesu, wyrobic w nich poczucie odpowiedzialności za całość, pogłębić świadomość wielkich celów, którym gospodarstwo, zładodzie egoizmy klasowe i zawodowe. I właśnie w imię tych wielkich celów przeciwstawia się nierealnym doktrynom, podkopującym podstawy gospodarstwa.

R. RYBARSKI

# Wojna domowa w Hiszpanji

## weszła w okres rozstrzygający o losach kraju

Z chaosu niejasnych wiadomości o wypadkach w Hiszpanji, zaczyna się powoli wyłaniać obraz, w którym się już można jako tako orientować.

Jakże się przedstawia przebieg początkowych wydarzeń, a następnie układ frontów bojowych?

Powstanie wybuchło najpierw w hiszpańskim Marokku, gdzie stacjonowały najliczniejsze i doborowe wojska hiszpańskie, — przedewszystkiem Legia Cudzoziemska, złożona zresztą w głównej masie z rodowitych Hiszpanów. Przewodcy powstania stworzyli sobie mocną podstawę operacyjną w Marokku, a następnie przy pomocy jednostek floty, panując najwydajniej na morzu, przewieźli znaczne siły do portów: Kadysku i Algeiras w samej Hiszpanji i wysadzili je tam na ląd. Wojska te szybko opanowały Sewillę i wytworzyły mocny ośrodek powstańczy, obejmujący z całą pewnością zachodnią Andaluzję, a możliwe, że również i niektóre obszary przyлегłe.

Równocześnie z przetruciem się wojsk marokańskich na terytorjum macierzy, wybuchło powstanie narodowo-usbosobionych garnizonów wojskowych nieomal w całej Hiszpanji. Do powstania tego przylączyły się narodowo-usbosobione odłamy ludności cywilnej — przedewszystkiem chłopów.

W niektórych ośrodkach powstanie to zostało krwawo stłumione przez oddziały wiernie rządowi, oraz przez naprędkie sformowane milicje robotnicze. M. in. stłumione zostało powstanie niektórych oddziałów w Madrycie, a powstańcy zostali w znacznej części wymordowani (niektórzy oficerowie, tuż przed dostaniem się w ręce oddziałów rządowych, popełnili samobójstwo).

Poważniej przedstawiało się powstanie w Katalonji, a zwłaszcza w jej stolicy Barcelonie, największym centrum przemysłowym Hiszpanji, a zarazem stolicy hiszpańskiego komunizmu. Powstańcy, stoczyli tam dłuższe, krwawe z życiem mas związana, została przez nie przyjęta i przyswojona, trzeba ją poprzedzić gruntowną, uczciwą pracą w kraju. Ugór trzeba przeorać, a szeregi zwolenników idei wychować. Tylko ludzie nieświadomi rzeczy ludzą się, że wielkie ruchy można improwizować.

W polityce niema improwizacji! Kiedy wyście, panowie, obejmowali dobrze płatne i pełne zewnętrzny splendoru stanowiska, kiedy myśleliście o tem, w jaki najskuteczniejszy sposób reklamować swoje rzeczywiste i urojone zasługi, myśmy pracowali. Budowaliśmy bezinteresowną, wysoką myśl o Polsce w najszerszych masach, mamy te wy-

walki z „frontem ludowym” — w końcu jednak zostali pokonani. Schwytanych powstańców, m. in. kilku generałów, rozstrzelano bez sądu. Jest możliwe, że jakiegoś ośrodku oporu powstańcze jeszcze się w Barcelonie, lub jej okolicy bronią, jeśli jednak nawet tak jest, to są to grupki małe, które mogą dojść do znaczenia po zwycięstwie wojsk narodowych.

Stłumiono również powstanie w paru mniejszych ośrodkach.

Natomiast powstanie udało się w całej pełni w dwóch okolicach: na północy w rejonie Burgos i Valladolid i na wschodzie w prowincji Nawarra i wogóle w prowincjach Baskijskich (okolice Pampluny i t. d.). Oba te ośrodki siły powstańczej zdobyły się na znaczną ekspansję terytorjalną — i zdaje się, że zdołały się już połączyć, tworząc zwarte terytorjum powstańcze na północy, sięgające od granicy francuskiej aż po granicę portugalską. M. in. ośrodek wschodni zdobył Saragossę w Aragonji, oraz walczy ze zmiennem szczęściem o San Sebastian. Ośrodek północny zdobył Salamankę, oraz idąc na południe, oparł się o potężny łańcuch górski Guadarrama, poza którym leży już Madryt.

Natomiast na południu akcja powstańcza uległa pewnemu zahamowaniu. Zdaje się, główną przyczyną jest tu bunt marynarzy na niektórych okrętach, które się przylączyły do powstania. Na okrętach tych marynarze wymordowali oficerów i oddali okręty do dyspozycji rządowego „frontu ludowego”. Zahamowało to transporty wojsk z Marokka na ląd stały. Co więcej — postawiło w trudnym położeniu zarówno siły powstańcze w Sewilli, jak główną podstawę powstańcza w Marokku. Szereg portów w Marokku, zarówno jak na południowo-zachodnim wybrzeżu hiszpańskim zostało zbombardowanych przez okręty rządowe.

Obecnie jednak położenie na południu zostało już — zdaje się — opano-

wane przez powstańców. Niektóre okręty rządowe powstańcy w paru bitwach morskich (w których dużą rolę odegrało powstańcze lotnictwo) zatopili. Transporty wojsk z Marokka do Hiszpanji zostały wznowione. Sewilski ośrodek powstańczy najwyraźniej wznowił już ofensywę w kierunku na Madryt.

Tak więc powstańcy obejmują już dużą część terytorjum Hiszpanji, dzieląc się na dwa obszary: południowy i północny.

Równocześnie wytworzyło się terytorjum obronne „frontu ludowego”: w Katalonji i Walencji, oraz kilka słabszych powstańców ośrodków oporu, — przedewszystkiem w Madrycie (wraz z Toledo), a potem w Granadzie (okolice Malagi), oraz w paru punktach mniejszego znaczenia (np. w San Sebastian). Na terytorjach rządowych zapanował już właściwie komunizm. Znalazło to formalny wyraz w dymisji rządu w Madrycie i objęciu władzy przez zupełnie bolszewicki komitet rewolucyjny. Natomiast terytorja powstańcza porządkuje już nowopowstały, tymczasowy rząd narodowy.

Niewyjaśniona jest naogół sytuacja — na południu — w Murcji, Nowej Kastylii, wschodniej Andaluzji i t. d., a na północy w Galicji, Estremadurze, w znanej z komunistycznych nastrojów Asturji i t. d. Zapewne toczą się tam lokalne walki między lokalnymi grupami rewolucjonistów i kontrewolucjonistów. O takich lokalnych zmaganiach — bez interwencji zewnątrz — wiadomo jest np. z wysp Balearskich; wiadomo jest, że Mallorca (Majorka) opanowana jest przez powstańców, a Menorca (Minorka) przez rząd. Takie lokalne powstania i lokalne zmagania są stałym objawem we wszelkich wojnach domowych.

Obecnie zbliża się moment decydującego starcia sił powstańczych z rządowymi o Madryt. Obie strony koncentrują tam swoje wojska. Zapewne dużą rolę odegra tu słynny z wojen napoleońskich wąwóz Samosierra, przez który muszą przejść powstańcy, chcąc zdobyć Madryt, zarówno jak rządowcy (komunisty), chcąc pokonać powstańców w Valladolid i Burgos.

Walka niewątpliwie będzie zażarta. To nie jest zmaganie się dyktatorów w stylu greckim i południowo-amerykańskim, — to jest największe i najdramatyczniejsze rozdzarcie, jakiego wielki naród hiszpański jeszcze nie doznał na całej przestrzeni swych dziejów.

Do walki tej staje niemal cała ludność Hiszpanji, — część mas robotniczych w szeregach komunistycznej „milicji”. Chłopi, inteligencja i mieszczaństwo w ochotniczych formacjach powstańczych, do których podobno w niektórych okolicach wstępuje cała bez wyjątku męska ludność.

Od tego, kto w tej walce zwycięży, zależą nietylko losy Hiszpanji, ale zależą będzie wiele rzeczy, w pozostałej Europie.



**GRUŻLICA  
PŁUC**

Jest nieublagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchity grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p., stosuj pp. Lekarze „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiający wydzielenie się płucnicy, usuwa kaszel.

## Nieoficjalne biuro propagandy

„Czas” atakuje „nieoficjalne biuro propagandy”, kierowane przez p. Stpiczyńskiego. Cóż ma to biuro propagować — pyta dziennik konserwatywny.

„Trudno mówić o propagandzie ideologicznej nieistniejącej organizacji politycznej, tak samo trudno sobie wyobrazić, by treścią propagandy mogło być szerzenie w społeczeństwie uznania dla grona osób, które zwykle się określa jako grupę rządzącą”.

Kto stoi za temi — jak „Czas” pisze — nonsensami, głoszonymi w prasie i przez radio? Czy p. Stpiczyński ma dla nich zgodę czynników rządowych?

„Z informacją, które posiadamy, wynika, że radykalne recepty, które nam nieoficjalne biuro nieustannie zaleca, nie są receptami, któreby rząd zamierzał stosować. Mówiono nam nawet, że niektóre propagandowe wycieczki p. Stpiczyńskiego, były pewnym ministrem bardzo nie na rękę. Ale w takim razie trzeba z tą całą niebezpieczną zabawą czempredzej skończyć”.

Zaiste, byłby to szczyt rozgardzaju w obozie rządowym, gdyby szef propagandy głosił poglądy, na które nie godziłby się rząd lub poszczególni ministrowie.

Sprawa tego tajemniczego „biura” i roli p. Stpiczyńskiego powinna być wyjaśniona. To znaczy, że biuro to powinno przestać istnieć nawet jako biuro nieoficjalne.

# Żegiestów jest piękny...

## Skutki przymusowego zarządu

(Od własnego korespondenta)

Żegiestów - Zdrój, w lipcu r.b.

Nie byłem w Żegiestowie lat 8. Przepiękne to zdrojowisko rozbudowało się w ciągu lat ostatnich ogromnie. Dawniej zaledwie 4 większe wille (Zdrój, Karolówka, Zegotka i Stanisła wówka) nadawały się na mieszkania kuracjuszy. Naraz pomieścić mógł Zdrój zaledwie 300 osób, a w ciągu całego sezonu — 1000 osób. A że zgłoszeń miał zarząd znacznie więcej mógł dobrać. Toteż liczba Żydów była w Żegiestowie niewielka. Był w nim był prawdziwym odpoczynkiem.

Dziś w Żegiestowie może zamieszkać w sezonie do 4,000 osób, Zdrój rozszerzył się uchwałą Województwa i na ruską wieś Żegiestów. Zbudowano wielki nowy Dom Zdrojowy (plan „domu z kominami” prof. Szyski Bohusza), a obok niego cały szereg

pierwszorzędnych wili prywatnych: Warszawianka, Elzka, Sanato, Zamek, Orlątko, Dom dla księży greckokatolickich — w roku ostatnim potężny pensjonat „Wiktor” (Hasko, prezes koncernu naftowego „Małopolska”). Budują nowe gmachy: inż. Halucha, Brzozowski i dr. Kotulski (sanatorium).

Niemniej żywo rozbudowała się dawna wieś. Stoi dziś w Żegiestowie — wsi kilkanaście ładnych budynków — wśród nich pensjonaty Zosińska, Alina, Bagatela, Zacisze, Poprad i t. d.

W ten sposób wyrasta w miejsce małego, ale przepięknego i przyjemnego, wielkie nowoczesne zdrojowisko.

Żegiestów jest pełny. Poza „Wiktor” niema nigdzie miejsca. Pensjonaty już od 5 zł, aż do 20 zł. (w „Wiktorze”) dają możliwość wyboru — wedle stawu grobla.

Ale — wraz z rozrostem Zdroju przyszyły kłopoty i — chwasty. Przyszli przede wszystkim Żydzi. Jest już nawet lekarz Żyd, profesor z Wiednia „Wiktor” najdroższy, ale też i pierwszorzędnie urządzony, a nowy, stał się dla żydostwa ulubionym miejscem zbiórki. Pełno Żydów na deptaku (obok orkiestry), pełno na t. zw. plaży nad Popradem.

Właściciele Zdroju (głównie rodzina Krukierów) mocno zakład w latach dobrej konjunktury zadłużyli. Długi doszły do sumy milj. zł. Niezapłacone należności rządowe przekroczyły sumę 200.000 zł. Przyszły nieuniknione w takich warunkach egzekucje. Zaczęły się t. zw. oszczędności. Szukano pieniędzy wszędzie. Wyciskać zaś zaczęto je najbezwzględniej wówczas, gdy przyszedł zarząd przymusowy.

Celem zarządu przymusowego jest — wyciągnięcie jaknajwięcej gotówki, poniechanie wszystkich nawet najpotrzebniejszych inwestycji. Cierpią na tych „oszczędnościach” — kuracjusze. Cierpią i — narzekają. Ścieżki parkowe zaniedbane. Jest ich tyle, ile ich było przed laty 10. Rozbudowa dróg i ścieżek jest wręcz koniecz-

na. To samo odnosi się do udogodnień nad Popradem.

Orkiestre bardzo zredukowano. Szczególnie dotkliwie odczuł kuracjusze reformy w kąpielach. Kosztują one: mineralne w nowym domu 4 zł. 50 gr., w starym 4 zł. 10 gr. i 3 zł. 50 gr., borowinowe 7zł. 50gr. i 6 zł. A więc dużo. Zniżek nie ma. Trudno brać pod uwagę drobne zniżki dla rodzin lekarzy (25 proc. cen) lub członków „Towarzystwa przyjaciół do liny Popradu” — oraz w godzinach wczesnych rannych i obiadowych. Nie uwzględniano zniżek dla urzędników, akademików, nawet dla dzieńników. Od opłat taksy zdrojowej nie są uwolnione nawet niemowlęta.

Aby zaś w jaknajkrótszym czasie wydać jaknajwięcej kąpieli — zredukowano czas na jedną kąpiel mineralną na 45 minut. To oberwanie 15 minut z każdej kąpieli, gdy zakład nie ma leżalni, odbija się wręcz fatalnie na kuracjuszach i personelu łaźni. N. p. niżej podpisany nie kąpał się ani razu w kabinie, na którą opiewał jego bilet. Co chwila wynikają zatargi. Opóźnienia są zjawiskiem masowym. Ale zarząd zyskał: dopiero parę dni temu otwarto łaźni i w godzinach popołudniowych. Personel, zdany na „łaskawe datki” publiczności, ma wiele przyczyn do narzekań.

Wysokie ceny kąpieli wywołały znamienne reakcje: zmniejszenie ilości kąpieli na jednego kuracjusza. Zmniejszenie to w przeciągu szeregu lat przekroczyło 50 proc. W dwu latach ostatnich wypadła przeciętnie 4 kąpiele na jednego kuracjusza!

Tak się mści na kuracjuszach i na zakładzie przesadna chęć wydobycia pieniędzy bez uwzględnienia interesów obu stron. A szkoda! Żegiestów wart dobrego gospodarza. Jest piękny.

M. N.

**PRZYHEMOROIDACH**  
(KRZWANIE, SWEDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)  
CZOPKI I MASĆ  
**VARICOL**  
GASEKIEGO  
100 NABYCIAN KAZDODIENNE

# Po 8 miesiącach radny narodowy odzyskał swój mandat do rady miejskiej

Gniezno, w lipcu b. r.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej miało już charakter wakacyjny. Rozpoczęto je wprowadzeniem w urząd radnego, p. dr. Zgaiskiego, który po ostatecznej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych, otrzymał swój mandat mimo długotrwałej lecz bezskutecznej opozycji przewodniczącego rady, tymczasowego prezyd. Wrzalińskiego. Po wprowadzeniu w urząd zażądał r. dr. Zgaiski od prezydenta miasta sprostowania pewnych nieścisłości w związku z zarzutami jakie swego czasu przeciwko niemu podniesiono. Tymcz. prezydent Wrzaliński... odmówił.

Dr. Zgaiski, adwokat, był poprzednio członkiem magistratu. Podczas wyborów kandydował z listy Klubu Narodowego do rady miejskiej i został wybrany. Tymczasowy prezydent p. Wrzaliński, nie chciał jednak dopuścić dr. Zgaiskiego do rady. Sprawa oparła się aż o... ministerstwo.

Dopiero po 8 miesiącach dr. Zgaiski, narodził się, wchodzi do rady miejskiej, do której został wybrany.

Dr. Zgaiski jest prezesem powiatowego zarządu Stron. Narodowego.

# Praca dla Polaków

## Otwock i jego możliwości gospodarcze

Wobec obfitej korespondencji, jaka ostatnio nadchodzi z Poznania pod adresem otwockiego proboszcza ks. kanonika L. Walskiego, i niemożności udzielenia odpowiedzi każdemu z interesantów oddzielnie, z uwzględnienia Ks. Proboszcza podaje do wiadomości osób zainteresowanych, co następuje:

Otwock położony jest na prawym brzegu Wisły w odległości 26 kilometrów od Warszawy. Otwock jest miejscowością kuracyjno-leśną, liczy obecnie około 17,000 stałej ludności, w tem około 58 procent Żydów.

Poza stałymi mieszkańcami Otwock liczy rocznie około 15,000 kuracjuszy przyjeżdżających. Sezon tu trwa przez cały rok. Otwock położony jest na piaszczystych terenach sosnowych, zajmuje teren 1,800 ha. Komunikacja z Warszawą jest bardzo wygodna. Poza koleją normalną jest kolejka wąskotorowa i autobus powiatowy, kursujące co godzinę. Bilet kolejowy III kl. i na autobus kosztuje do Warszawy zł. 1.50. Kolejka zaś — zł. 1.30. Od jesieni ma być uruchomiona kolejka elektryczna.

Ceny mieszkań są zależne od dzielnic. Dla orientacji podaje, że czynsz za lokal, składający się z 1 pokoju i kuchni, wynosi od zł. 20 — 50 miesięcznie. Lokale handlowe (sklepy) również są dość drogie: — od 30—70 zł. miesięcznie za sklep.

Ze względu na bliskość Warszawy i znaczny napływ kuracjuszy, ceny produktów są wysokie, a niekiedy nawet wyższe od cen warszawskich, np. chleb pyłowy kosztuje

chleb razowy — 24 gr. kg., masło ośsełkowe — zł. 2.50, śmietankowe — znacznie droższe, jajko — 6 gr. sztuka, mleko — 25—30 gr. za litr., mięso wołowe zł. 1.50 kg. i t. p.

Handel na terenie Otwocka znajduje się przeważnie w rękach żydowskich, jest jednak kilka sklepów chrześcijańskich, które dość dobrze prosperują. W Otwocku niema ani jednego chrześcijańskiego sklepu żelaznego (jest ich kilka, lecz w rękach żydowskich).

Jeśliby ktoś reflektował na otwarcie w Otwocku takiego sklepu, można się spodziewać, że miałby powodzenie, lecz jest to uzależnione od uzdolnień fachowych i handlowych reflektanta.

Miałoby tu również widoki powodzenia 1) mydlarnia z farbami i innymi podobnymi materiałami, 2) skład towarów aptekarskich i perfumeryjnych, 3) sklep biawitny, 4) zegarmistrz (jest tu kilku zegarmistrzów, lecz wszyscy Żydzi); 5) pożądanym jest założenie chrześcijańskiej drukarni i chrześcijańskiego kina (jest tylko jedno kino — żydowskie).

W odległości 3-ch kilometrów od Otwocka położone jest przy kolejce — miasteczko Karczew. W tym Karczewie pożądanym jest osiedlenie się lekarza - Polaka. W Karczewie jest tylko jeden lekarz - Żyd.

Otwock, Słowackiego 9 m. 2.

A. ZAKRZEWSKI

INŻYNIER - CHEMIK

Fan inżynier - chemik, z długoletnią praktyką zagraniczną w fabrykach filmów, płyt i papierów fotograficznych, który poszukuje wspólnika chrześcijanina, proszony jest o zwrócenie się do Wydz. Gosp. Str. Nar. (Al. Jerolimskie 17 m. 5, godz. 12—14) listownie lub o przybycie osobiste.

POWAŻNA FABRYKA SZUKA WSPÓLNIKA

Przedstawicielstwo na Małopolską Wsch. dnia poważnej fabryki z działu spożywczego dobrze wprowadzonego poszukuje wspólnika z kapitałem od 6—10,000.— zł. Z powodu braku konkurencji fabryk polskich dalszy rozwój przedsiębiorstwa zapewniony. Zgłoszenia prosimy składać w Administracji „Lwowskiego Dziennika Narodowego”, Lwów, Korolnicka L. 2.

# Kalisz

Główna Agencja „Warszawskiego Dziennika Narodowego” oraz „Tygodnika Politycznego” na miasto Kalisz i okolice znajduje się w Kaliszu, przy ul. Sukienniczej Nr. 9 m. 11, (naprzeciw klasztoru oo. Franciszkanów).

# Dwa wielkie zebrania

## Ruch narodowy w powiecie przemyskim i brzozowskim

Dubiecko, w lipcu.

Mimo upałów, nie ustaje w powiatach: przemyskim i brzozowskim praca Stronnictwa Narodowego. Są to powiaty, gdzie poza kołami S. N. niema żadnych innych ośrodków politycznych, a Stronictwo Ludowe nie posiada tu najmniejszych wpływów, gdyż widocznie chłopów odstręcza współpraca żydowsko - socjalistyczna - ludowcowa.

Ubiegłej niedzieli odbyły się manifestacyjne zebrania Stronnictwa Narodowego w Dubiecku i Dynowie. O godz. 12 w południe pomimo żaru słonecznego remiza strażacka w Dubiecku wypełniła się chłopami, przyczem obok tłumów, zalegających remizę, wielu przybyłych słuchało przemówień, za oknami i drzwiami.

Przemawiali: prezes Młodzieży Wschepolskiej z Lwowa Zdrzałka, prezes powiatowy S. N. mgr. Bilan, oraz mgr. Rebelowski z Przemysła Mowy, były przerywane ciągłymi okla-

skami, a imponujące zebranie zakończono okrzykami na cześć narodowej Polski i Romana Dmowskiego. Tego dnia o godzinie 5 popołudniu również imponujące zebranie odbyło się w Dynowie, głównym ośrodkiem powiatu brzozowskiego. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy em. mjr. Owoc, a referaty o kulisach Frontu Ludowego w Polsce wygłosili pp. Zdrzałka, mgr. Bilan i mgr. Rebelowski. Nastrój był równie podniosły, jak w Dubiecku. W zebraniu wzięło udział 700 osób.

„PRACA POLSKA”

W ostatnich dniach powstały w Przemysku pierwsze oddziały „Pracy Polskiej”. Robotnik mamiący przez Żydów z P. P. S. przejrzał i w dużej liczbie garnie się do polskich organizacji. Dotychczas powstało już kilka oddziałów „Pracy”, a inne znajdują się w stadium organizacji.

# Z CAŁEGO KRAJU

do miasta Katowic i udzielono stosownych pełnomocnictw delegowanym do sprawy radnym.

LUBLINIEC

Strajk w żydowskiej fabryce. Stosunki panujące w firmie Polski Przemysł Wyrobów Drzewnych w Lublinieca doprowadziły do wybuchu strajku całej załogi. Robotnicy nie zastosowali strajku okupacyjnego, lecz przeszli na formę strajku zwykłego. Firma ta jest własnością 3 Żydów niemieckich; obniżają oni samowolnie wyznaczone przez siebie stawki zarobkowe, które są najniższe na Śląsku.

Robotnicy są szczególnie rozżaleni na majstra fabrycznego, 21-letniego Żyda, Eljasza Kierkowskiego.

Dlaczego ta żydowska fabryka (będąca własnością 3 Żydów niemieckich i c h l) nazywa się „Polskim Przemysłem”? Jest to nowy przyczynek do charakterystyki dzisiejszych czasów „mocarstwowych”.

PRZEMYSŁ

Niepoważne zebranie. — Manifestacja „antyżydowska” w Przemysku, wypadła z winy organizatorów niepoważnie. Przedewszystkiem zawiadomienia ukazały się na parę godzin przed zebraniem, tak, że mało kto na czas się o niem dowiedział. Powtóre „manifestacyjne” zebranie zwołano do sali magistratu, która w najlepszym razie pomieścić może 250 osób i w ten sposób tylko garść ludzi mogła przysiąc na zebranie z pośród 55 tysięcy mieszkańców. Po trzecie zaproszeni przez organizatorów socjaliści zjawili się z czerwonym sztandarem, prowadząc 20 czwórek. Delegat P. P. S. (Rusin z pochodzenia), wygłosił agitacyjną mówkę, przeciw Hitlerowi, poczem „towarzysze” odśpiewali „Czerwony sztandar”.

Z zebrania więc, które powinno było zgromadzić tysiące i mieć poważny charakter narodowy, uczyniono drobną manifestacją o barwie socjalistycznej. Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, powinien swój przemyski oddział, który „manifestację” urządził, pouczyć, jak się takie manifestacje urządza.

RUDA (G. ŚL.)

Niemiecki awanturnik. — W czwartek został odstawiony do dyspozycji są-

KATOWICE

Sprawa przyłączenia nowych gmin. — Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono kontynuować pertraktacje z gminami Panewniki i Piotrowice w sprawie włączenia części obszaru tych gmin

Nakładem czasopisma „SPRAWA NARODOWA” wyszła z druku broszura opracowana przez STEFANA NIEBUDKA p. t.

# PRZYTYK

## Wielki proces Polaków z Żydami

zawierająca dokładny przebieg procesu przytyckiego i omawiająca walkę chłopów polskiego o stragan

Cena broszury o objętości 64 stron druku — 35 groszy. Przy zamówieniach powyżej 10 egz. — 24 grosze. Koszt przesyłki ponosi odbiorca. Zamówienia przyjmują: „Sprawa Narodowa”, Warszawa Złota 30 m. 37 tel. 218-77.

Część dochodu z broszury przeznaczona jest na rodzinę ś. p. Stanisława Wieleńskiego.

# Stan wód w górach

W dniu 24 b. m., w godzinach porannych zanotowano nieznaczny przyrób wód w górnym dorzeczu Wisły. Na Wiśle pod Krakowem notowano stan o g 8 rano 222 czyli, że przyrób w porównaniu z czwartkiem wyniósł 14 cm.; przyrób na Wiśle pod Płoszowem wyniósł w piątek rano 11 cm.

Stan na Dunajcu pod Nowym Sączem notowano plus 110 czyli przyrób wyniósł 6 cm., przyrób na Kamińcu Nawojowskiej pod Nowym Sączem wyniósł 2 cm. przy stanie plus 212.

San pod Przemysłem wyniósł 240, co w porównaniu z czwartkiem określa się przyrobem 8 cm.

W czwartek koło Nowego Targu przeszedł opad deszczowy, wynoszący 49,3 mm., czyli 9,3 powyżej stanu alarmowego. W związku z tym opadem notowano znacznie przyrób Dunajca, który na wodospadzie w Waksmundzie wykazał poziom plus 275 czyli o 25 cm. mniej od poziomu normalnego.

Ze Soły, Skawy i Raby nie było ważniejszych notowań. Wszędzie w rzekach woda mętna, a w górnym dorzeczu panuje naogół pogoda pochmurna, przy skłonnościach do przelotnych opadów. Niebezpieczeństwa większego przyboru wód nigdzie niema.

# Parę chwil z p. Lili Zielińską

Nie każdy sąd przysięgłych uniewinniłby Karen Andre, gdyby w jej postaci nie wcieliła się Lili Zielińska. W skomplikowanej sytuacji, jaką stwarza w swej sztuce Ayn Rand, trzeba bowiem nielada dobrej gry, by wykazać kiedy Karen Andre mówi prawdę, a kiedy kłamie. Jeszcze raz wykazała, że jest nie tylko piękną kobietą, ale doskonałą artystką. Podczas miłej rozmowy, kiedy to p. Zielińska na skutek mej prośby, zechciała udzielić nam swej fotografii, przypominamy sztuki, w których w Wilnie występowała. A więc: „Wesele Figara”, „Szkoła Podatników”, „Japoński Rower”, „Mieszczanin szlachcicem”. Najlepiej jednak czuje się w dramacie, mówi p. Zielińska i dlatego rolę Karen Andre uważam za najbardziej mi odpowiadającą. A w jakiej sztuce następnie Pani wystąpi — pytam. — Narazie w żadnej, bo opuszczam w przednim czasie Wilno. Wyjeżdżam do Warszawy, skąd otrzy-

małam od Boda propozycję gry w kilku filmach. — A więc wówczas, gdy dała się nam Pani dopiero poznać i należycie ocenić, porzuca nas Pani na stałe? — Do Wilna sądzę, że zawitam jeszcze w tym sezonie, mówi p. Zielińska. Będę bowiem występowała w filmie, lecz sceny na stałe nie porzucam. Pracę filmową połączę z gościnnymi występami w teatrach. W Wilnie zapewne wystąpię w „Nieboskiej Komedji”, którą dyr. Szpakiewicz projektował wystawić w roku bieżącym. — Jak dawno Pani na scenie — pytam — wygląda Pani tak młodziutko. — Od lat 5-ciu, odpowiada p. Zielińska. Występowałam w ciągu 2-3 lat w Teatrze Narodowym w Warszawie, następnie w Poznaniu i w Bydgoszczy. W międzyczasie występowałam w filmach: „Każdemu wolno kochać”, „Przeor Kondecki”. — A co Pani więcej odpowiada teatr czy film? — Praca filmowa jest bardzo ciekawa, mimo, że męcząca. Ale nieda się porównać z teatrem, gdzie się każdą rolę przeżywa. — A w jakim mieście czuła się Pani najlepiej? — Kocham Warszawę, bo tam się urodziłam. Ale poza Warszawą nigdzie się tak dobrze nie czułam jak w Wilnie. Miasto to ma dziwny urok, a ludzie wileńscy niezwykle mili i uprzejmi. Niema artysty, któryby po pobycie w Wilnie z rozrzewieniem miasta tego nie wspominał. P. Zielińska żegna nas miłym uśmiechem. Chcemy sądzić, że nie żegna, a mówi dowidzenia. Bo jeśli Wilno kocha — to do niego jeszcze powróci po swych tryumfach filmowych. Z.



Utalentowana artystka, Lili Zielińska, występuje obecnie w Teatrze Letnim.

# S p o r t

## ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO ARMJI

W sobotę, w trzecim dniu zawodów konnych o mistrzostwo armji, po ukończonych próbach wytrzymałości konia, wyniki są następujące: W punktacji zespołowej: 1) K. O. P., 2) 15 p. ułanów, 3) 25 p. ułanów.

## SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA ŁUCZNICZE MISTRZOSTWA ŚWIATA

Po zawodach korespondencyjnych Anglja — Polska, kapitan sportowy Polskiego Związku Łuczniczego, p. Łotocki, wyznaczył następującą reprezentację Polski na mistrzostwa łucznicze świata w Pradze w dniach 11—18 sierpnia b.r.:

Panie: Kurkowska - Spychajowa Janina (PKO Warszawa), Bunschowa Zofja (Sokół Kraków), Janecka Matylda (PPWi Kraków), rezerwa Panikow (ZS Kraków).

Panowie: Wójcik Józef (PPW Kraków), Prugar Brunon (Pogoń Lwów), Bobulski Jerzy (Sokół Kraków), rezerwa Szymus Leon (PPW Kraków).

Wymienieni zawodnicy pozostaną na obozie kondycyjnym w Krakowie do dnia 28 b.m. i ówczycy będą nadal na torze pocztowego P. W. w Krakowie.

## PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW WIOŚLARSKICH POLSKI

W sobotę na torze regatowym w Łęgnowie rozpoczęły się 17-te wszechpolskie regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski, na trasie długości 1750 m. W zawodach biorą udział

32 kluby, 90 osad oraz 446 zawodników. W pierwszym dniu regat odbyły się następujące konkurencje:

Przedbiegi — czwórki nowicjuszy — 1) Klub Wioślarski Ognisko (Skarżysko) 6 min. 25 sek., 2) Klub Wioślarski Toruń.

Czwórki nowicjuszy — 1) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 6 min. 25 s., 2) Ruderverein Grudziądz.

Czwórki półwyciągowe wojskowe — 1) Klub W. Toruń 7,25; 2) Oficerski Yacht Klub Warszawa 7,25,2; 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie.

Czwórki drugiej klasy — 1) K. W. Toruń 6,10,2; 2) Ruderklub Frithjof 6,11; 3) K. W. Gdańsk.

Czwórki półwyciągowe pań — 1) Żeńskie Tow. Wioślarskie Wilno 4,42,8; 2) W. T. W. 4,46; 3) K. W. Toruń.

Czwórki wagi lekkiej — 1) WKS Prosa Kalisz 6,24,4; 2) Ruderklub Neptun — Poznań 6,24,5; Wisła Grudziądz.

Czwórki wojskowe (nieoficjalne mistrzostwo armji) — 1) K. W. Toruń 6,25,5; 2) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 6,31,5; 3) Oficerski Yacht Klub Warszawa.

## DOSKONAŁA FORMA NASZYCH KOSZYKARZY OLIMPIJSKICH

Polska drużyna olimpijska startowała w sobotę w Warszawie, rozgrywając dwa mecze treningowe z drużynami stołecznymi.

Drużyna KPW Poznań pokonała Makabi 89:16 (25:8).

Kombinowana drużyna krakowska wygrała z ZASS'em 79:19 (38:12).

Nasi olimpijcy koszykarze wykazali świetną formę.

## KOMITET OLIMPIJSKI DOMAGA SIĘ PRZESTRZEGANIA KARNOŚCI PRZEZ ZAWODNIKÓW

Polski Komitet Olimpijski wydał polecenie do wszystkich kierowników drużyny olimpijskiej, by pouczyli zawodników i trenerów o konieczności jak najściślejszego dotrzymywania regulaminu drużyn olimpijskich. Zarządzenie to spowodowane jest przykładem doświadczeniem, jakie wymieśli przedstawiciele władz Pol. Kom. Ol. ze swych wizytacji na obozach przedolimpijskich. Na terenie Niemiec moment uzewnętrznienia szacunku i karnośći względem swych przełożonych jest szczególnie ważny i Pol. Kom. Ol. domagać się będzie absolutnego jego przestrzegania.

## ANGLJA PROWADZI 2:0

W sobotę, dnia 25. VII. rozpoczął się w Londynie oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem finał zawodów tenisowych o puchar Davisa pomiędzy posiadaczem pucharu Anglja a zwycięzcą rozgrywek międzynarodowych — Australją. Pierwszy dzień przyniósł Anglikom dwa zwycięstwa. Sensacją przytem było łatwe zwycięstwo Austina nad Crawfordem. W tych warunkach Anglja prawdopodobnie uzyska stosunkowo łatwe zwycięstwo, gdyż jest nieprawdopodobne, aby Crawford, który wykazał w sobotę słabą formę, mógł odnieść zwycięstwo nad Perryem. Australijczycy najwyżej mogą liczyć na punkt w grze podwójnej.

Wyniki sobotnie przedstawiają się następująco: Austin pokonał Crawforda 4:6, 6:3, 6:1, 6:1. Mistrz Australji wygrał tylko pierwszego seta, a w następnych był prosto u klasę gorszy od swego przeciwnika.

W drugim spotkaniu Perry, zgodnie z przewidywaniami, pokonał Quista 6:1, 4:6, 7:5, 6:2. Wskutek deszczu gra była kilkakrotnie przerywana i trwała blisko 3 godziny. Australijczyk walczył bardzo ambitnie, ale jego wysiłki były daremne wobec świetnie usposobionego Perry'ego.

W poniedziałek, w drugim dniu zawodów, grają w dublu para angielska Hughes — Tuckey z parą australijską Grawford—Quist.

# Kronika wileńska

**OD WYDAWNICTWA.** Wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego” uległ konfiskacie za umieszczenie sprawozdania z rozprawy przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Luboniu przeciwko radnemu miasta Górelskiemu o zniewagę Marsz. Piłsudskiego. Wiadomość powyższa była umieszczona w całym szeregu innych pism, jak „ABC”, „Słowo Pomorskie” itp. i nie uległa konfiskacie.

Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi.

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**

Naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze i skłonność do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Nicco chłodniej.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

**WIADOMOSCI KOSCIELNE**

— Pielgrzymi jadą na uroczystości kościelne do Wilna. W związku z uroczystościami, związanymi z 10-letnim jubileuszem J.E. Ks. Metropolity Wileńskiego Arcybiskupem R. Jałbrzykowskiem, w dniu 8 września r.b. do Wilna przybywa z terenu deka-

natów woj. białostockiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego około 30 tys. pielgrzymów oraz większe grupy duchowieństwa. (h)

**SPRAWY PRASOWE.**

— Konfiskata. Starostwo grodzkie skonfiskowało numer niedzielny „Słowa” z dnia 26 bm. za artykuł p. t. „P. Michałowski”.

**SPRAWY KOLEJOWE.**

— Dział kończy się bezpłatna podróż dzieci. Dział upływa termin korzystania z bezpłatnych podróży dzieci. W ciągu okresu bezpłatnego podróżowania w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej przejechało około 40 tys. dzieci. Inowacja ta cieszy się wielką popularnością, wobec czego w przyszłym roku będzie wznowiona. (h)

**WYPADKI.**

— Zderzenie się motocyklu z rowerem. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się wczoraj przy zbiegu ulic Trockiej i Niemieckiej, podczas którego odniósł ciężkie rany motocyklista, motocyklista Wiktor Wobolewicz (Pańska 7) podczas jazdy wpadł na cyklistę; skutkiem zderzenia motocyklista wykołcił się na bruk. Wobolewicz, zrzu-

# Kiedy posiadacze polis „Rosji” otrzymają swą należność

W Wilnie wiele osób posiada obligacje towarzystwa ubezpieczeniowego „Rosja” i naprzędno czeka na realizowanie tych papierów.

Sprawa się przewleka w nieskończoność.

Obecnie dowiadujemy się, iż wypłata przypadających sum posiadaczom zarejestrowanych polis „Rosji” zależna jest od szybkiej realizacji majątku tego b. towarzystwa ubezpieczeń w postaci wielkiej kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 124. Sprzedaż tego wielkiego obiektu posuwa się opieszale, wobec kosztowności obiektu. Obecnie likwidator

cony z siedelka, padł na kamienie, rozbijając głowę i łamiąc 2 żebra. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala miejskiego. Na miejsce karambolu przybyła policja, która ustala powody katastrofy. (h)

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Pogotowie ratunkowe zaalarmowane zostało nieszczęśliwym wypadkiem przy ul. Sadowej. Z gmachu pocztowego, skutkiem nieostrożności, spadł na bruk robotnik Al. Wołoszyński (Werkowska 25), który uległ złamaniu żeber i wstrząsowi mózgu. Robotnika w stanie ciężkim skierowano do szpitala Św. Jakóba. (h)

majątku „Rosji” podał do publicznej wiadomości, że wystawiona zostaje na sprzedaż z wolnej ręki wspomnianą nieruchomości. Jak widać, wydane różnym osobom opcje nie dały pozytywnych wyników. Obiekt oceaniany jest na sumę około 3 milionów złotych.

## Z ŻYCIA WSI OLIMPIJSKIEJ.



We Wsi Olimpijskiej istnieje hala maszyn do pisania, w której każdy z zawodników ma do dyspozycji maszynę z alfabetem, odpowiadającym jego językowi ojczystemu.

WACŁAW ODYNYEC.

# Z wycieczki

„W tej nirwanie leśnej człowiek zatracca wszystkie niepokój. Dusza jego wygładza się, niby błękitna zwierciadło wody wśród ciszy.”

Stanisław Dzikiowski.

To, co pisałem w mojej notatce o Puszczy Hołubińskiej, jej oplakany stanem dzisiejszym, jej zbezczeszczonej obliczu (Dziennik Wileński 9 lipca 1936 r. Nr. 185) nie jednemu nieprawdopodobnemu wydać się mogło, a jednak to, co pisałem, było prawdziwe, — prawdą nacechowany był ponury obraz zbrodniczego zniszczenia lasów puszczańskich, w strefie nadgranicznej nota bene położonych.

W częstych po kraju wędrowkach, mających na celu poznanie jego krajobazu, piszący te słowa dośzedł do pewnej wprawy w odszukiwaniu zakątków, obfitujących w krzepiające duszę widoki, łagodzących niejako przykre wrażenie rzeczywistości, od której z obrzydzeniem nieraz odwraca się wzrok miłośnika przyrody rodzimej. Coraz mniej posiadamy takich zakątków, coraz mniej miejsc, nieobjętych ekspansją człowieka, pragnącego wszystko, oprócz własnego sumienia cywilizować. Z puszczy dawnych pozostały jeno nazwy, do dziedziny

wspomnień przeszły większe przestrzenie leśne; nie często dziś ma się sposobność przyłożenia ucha do poszumy starych borów sosnowych, nie często nastęrczą się możność podziwiania niesamowitego piękna głąsza leśna otoczonych jezior puszczańskich.

Układając wspólnie z dr. E. S. plan wycieczki niedzielnej, zatrzymaliśmy się na Olkieniach — miejscinie, położonej na skaju lasów Nadleśnictwa Olkienickiego, nieprzekształconych, jak nas mylnie informowano, w duchu terażniejszości. Poznanie zakątka tych lasów było głównym celem naszej wycieczki.

Kursującym między Wilnem a Grodnem autobusem dojeżdża się do ukrytej wśród Puszczy Rudnickiej wioski Pierciupie, skąd do miasteczka Olkienik 10 kilometr. drogi, którą pieszo zaleca się przebyć.

Lasy Olkienickie zajmują szmat ziemi o przestrzeni, wynoszącej kilka tysięcy ha, opasany wstęgą Merezczanki od strony północnej, Solczy od południa, na zachodzie opierający się o polsko-litewską granicę. Okolice falisto-pagórkowata, krajobraz senny, spokojny, mało urozmaicony, monotonny, nie podciąga, rzeczby można, posępną melodią, z borów

sosnowych płynącą, nie nęci radością kolorytu lasów liściastych. Drzewostan lasów Olkienickich pod względem doboru gatunków nie przedstawia się zbyt interesująco; sosna tu tworzy zasadniczy typ lasu, występując, w zależności od warunków gleby, czy to w postaci pozbawionych podszycia i muna leśnego niskopiennych borów przysadkowatej, rosoczałej, jakby zdegenerowanej sosny, czy też jako zrzadka przeplatany świerkiem i brzoza zespół wysokopienny, tu i ówdzie w postaci gęstwy młodniaków sosnowych, gdzieindziej jako skarłała vegetacja mszarów. — Wręcz odmiennym elementem strukturalnym krajobrazu leśnego jest na wilgotnej glebie, w pobliżu strumieni, rosnący las świerkowy, — otulony półmrokiem, gęstwą ziół i krzewów podszyty, zwałami i złomiskami zawalony — prototyp dawnych puszczy naszych. W zagłębieniach garbatego terenu ścięła się w otoczeniu borów sosnowych, bująca vegetacja traw błotnych, bądź rdzawym kożuchem mchów, porośle torfiaste moczarzyska — miejsca dawnych jezior. W ninie wzdłuż Merezczanki rozpościerają się rozległe łąki nadbrzeżne, przytykające na horyzoncie do pasma podmokłych lasów liściastych. Gęsto rozrzucone wśród borów poręby, chociaż i urozmaicają monotonię krajobrazu, wartości jego jednak nie podnoszą. Przecinający na przestrzeni kilku

kilometr. lasy olkienickie odcinek drogi Pierciupie — Olkieniki nie odśladnia perspektywy odnowienia godnej. Wzroku wycieczkowicza nie cieszy ani „nastrojowy”, jedyny w swoim rodzaju „poważny”, jak mówi poeta lasów Włodzimierz Korsak, bór sosnowy, ani pelen szmerów i szeleatów wesoły las liściasty. Po obu stronach piaszczysty, żółtemi nieśmiertelnikami osypanej drogi, ciągnie się długim i szerokim pasem przetrzebiony, rzadki, bezleśnymi przestrzeniami bór sosnowy, w którym daremnie szukać sędziwych weteranów — świadków czasów dawno minionych.

Cisza i pustka grobowa w lesie i otaczającej przyrodzie. Poza krakaniem kruków w przelocie nie słychać żadnych odgłosów, żadnych przejawów życia. Powietrze przesycone ożywczym aromatem żywicy i... smutkiem z tych borów płynącym.

Zbacając z drogi w poszukiwaniu innych widoków, natyka się wycieczkowicz na wyrwane ziemi przez burze drzewa, na obroniony materiał drzewny, natrafia na żółtemi łysinami piasków świeżące polanki-polesiska, w innych znów miejscach na bażyste pustkowią z uschniętymi na nich drzew szkieletami, ubezwładniony wreszcie upałem rezygnuje z zamiaru znalezienia się w dzikich ostepach kniei, — takich miejsc coraz mniej w ginących naszych lasach. Odpoczywamy w cieniu starego świerka, w zacisznym ustroniu nad

brzegiem leśnego strumyka Raudanki. Dr. E. S. niegdyś właściciel dużego majątku rodowego w Borysowszczyźnie, pograża się w smutne refleksje i rozpamiętywania.

Inne — powiada towarzyszy wycieczki — były u mnie lasy, jakże niepodobne do tych, które zwiedzamy. Kochało się i szanowało się te prastare i odwieczne lasy, jako coś bardzo bliskiego, jako organiczną część duszy gniazda rodzinnego...

Blżej Olkienik inny typ lasu. W odległości 3 kilometr. od miasteczka po prawej stronie drogi rośnie ciemny las świerkowy, o gęstem skupieniu krzewów w dolnym piętrze, z wspaniałymi iglastych olbrzymów okazami, kontrastowo odbijający od ciągnącego się po lewej stronie drogi jednogatunkowego boru sosnowego.

Położone nad Merezczanką m. Olkieniki, od stacji tej nazwy o 10 kilometr. odległe, zasługują na uwagę wycieczkowicza ze względu na zabytki architektoniczne w postaci skasowanego w r. 1832 klasztoru Franciszkanów, tudzież rokokowej synagogi drewnianej z łamanym dachem.

Tuż przy miasteczku — fabryka tektury i papieru drzewnego, zatrudniająca 200 z górą robotników, a w odległości 3-ch kilometr. zamieszkała przez żydów - rolników wieś Dekszynie — główny ośrodek opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi na terenie Wileńszczyzny.

„POJEDYNEK KOBIEC”

2) GARRY COOPER, Shirley TEMPLE i Carola Lombard

„Teraz i zawsze”

Polskie Kino ŚWIATOWID

Rozśpiewana i roztaneczona Liljana Harvey

„Cesarzowa i Ja”

Humor! Śpiew! Erotyka! Piękna muzyka J. Offenbacha. W roli męskiej niezapomniany CHARLES BOYER.

Echa morderstwa pod Sopoćkiniami

Przed Sądem Okręgowym w Suwałkach na ławie oskarżonych zasiadli ojciec i syn, którzy w bestjalcki sposób zamordowali swego syna i brata w jednej osobie.

To sprawę przedstawia się następująco:

W rodzinie Symbułów, zamieszkanych w pobliżu Sopoćkiń, istniały od kilku lat ciągłe nieporozumienia. Rodzina podzieliła się na dwa obozy, przyczem w jednym znajdowali się ojciec rodziny Aleksander Symbuła oraz syn Antoni, w drugim zaś — drugi syn Piotr. Trzeci syn Symbułów Stanisław zaliczał się do stronników ojca.

ożenił się z ubogą dziewczyną — Emilią.

W ten sposób w rodzinie Symbułów powstał naprężony stan ciągłych kłótni i swarów.

W świetle aktu oskarżenia tragiczne zajście wygląda następująco: W pewnej chwili, gdy Piotr Symbuła zbliżył się do Antoniego, siedzącego na łóżku, ten ostatni zerwał się z łóżka i chwycił obok stojący bagnet, którym pchnął Piotra w lewą pierś.

Od tego momentu ojciec i syn rozpoczęli razem straszliwą masakrę Piotra Symbuły, którego powalili na ziemię i bagnetem oraz siekierą za-

dali mu 28 ran. Na podłodze mieszkania pozostały już tylko krwią broczące zwłoki.

Szczegóły mordu zostały odtworzone przed Sądem Okręgowym, który w ciągu całodzienniej rozprawy, trudził się nad wyłowieniem prawdy w zagmatwanych sprawach i kłótni rodziny Symbułów.

Na drugi dzień po rozprawie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Antoni Symbuła skazany został na 12 lat więzienia, Aleksander Symbuła zaś na — 8 lat.

Szkielety z czasów wojny Napoleońskiej

WILNO-TROKI. W dniu 24 b. m. przy budowie dogi około cmentarza prawosławnego w Nowej Wilejce natrafiono na głębokości półtora metra na kości ludzkie. Ogółem wydobyto 25 szkieletów ludzkich i 1 kości.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8.15 wiecz. sensacyjna sztuka amerykańska Ayn Rand'a „Kto zabił?” z Lili Zielińską, S. Siezieniewskim i S. Śródką w rolach głównych.

Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. Dnia 1-go sierpnia r. b. odbędzie się premiera komedii w 3-ach aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy”, w której wystąpią gościnnie St. Groliecki i Z. Ziemiński, w reżyserji Z. Ziemińskiego.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 27 lipca 6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka z płyty; Dziennik poranny; 7.40 Muzyka z płyty; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Skrzynka rolnicza; 12.13 Dziennik południowy; 12.23 Koncert zespołu Pawła Rynasa; 13.15 Płyty; 15.30 Codz. odc. pow.; 15.38 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.43 Z rynku pracy i ruch statków; 15.45 „W co się będziemy bawili” transm. z ogródka; 16.00 Koncert w wykonaniu Ork. Filharmon. Warsz.; 16.45 „Podwórko i świat” pog.; 17.00 Utwory Brahma (płyty); 17.50 „Z wędką na bystroj wodzie” pog.; 18.00 Z litewskich spraw aktualnych; 18.10 Piosenki z filmów polskich (płyty); 18.30 Pogad. radiotechniczna; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Recital fortep. Kaszowski; 19.30 Arje i pieśni w wyk. S. Orłowskiej; 19.55 „Pogadanka o sonacie księżycowej Beethovena” rep. a. z. 20.00 „Łodzią żaglową przez ziemię pomorską” — felj.; 20.41 Dziennik wieczorny; 20.15 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert w wyk. Ork. Mar. Woj. z Gdyni; 22.00 Wiad. sport.; 22.15 „Wilegiatura orkiestry” lekka aud. muzyczna; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. radj.



Tego jeszcze nie było

Nie miał jednak racji stary Ben Akiba, twierdząc że wszystko już było na świecie. Tak potwornej zbrodni, jaką rozpatruje obecnie sąd w Los Angeles jeszcze nie było.

Przed sądem staje główny świadek oskarżenia, druga żona Jamesa. 27-letnia kobieta robi wrażenie ruiny życiowej. Wysza młodo za Jamesa, mając zaledwie 16 lat. Po 5 latach rozszedła się z nim. Te pięć lat z młodej, kwitnącej kobiety zrobiły staruszkę. W kilka lat po ślubie, — opowiada świadek, — James zaczął znosić do domu jadłowite węże, pajaki i skorpiony.

Siwa, niczem 70-letnia staruszka, 27-letnia kobieta, drży na wspomnienie tych chwil.

Po kolei James zabił w ten sposób trzy żony. Jedną po drugiej umierały od ukąszenia jadowitych gadów. Piąta żona Jamesa wiedziała o jego „dziwnych zamiowaniach” jeszcze przed zamążpójściem. Brzydła się tem, nieprzypuszczała jednak, że za „zainteresowaniami” zoologicznymi Jamesa kryje się najpotworniejsza zbrodnia.

Wszczęte po zbrodni dochodzenie policyjne doprowadziło do ujawnienia potwornych okoliczności zbrodni. Obecnie wąż się losy oskarżonego, którego czeka albo krzesło elektryczne, albo dom warjatów.

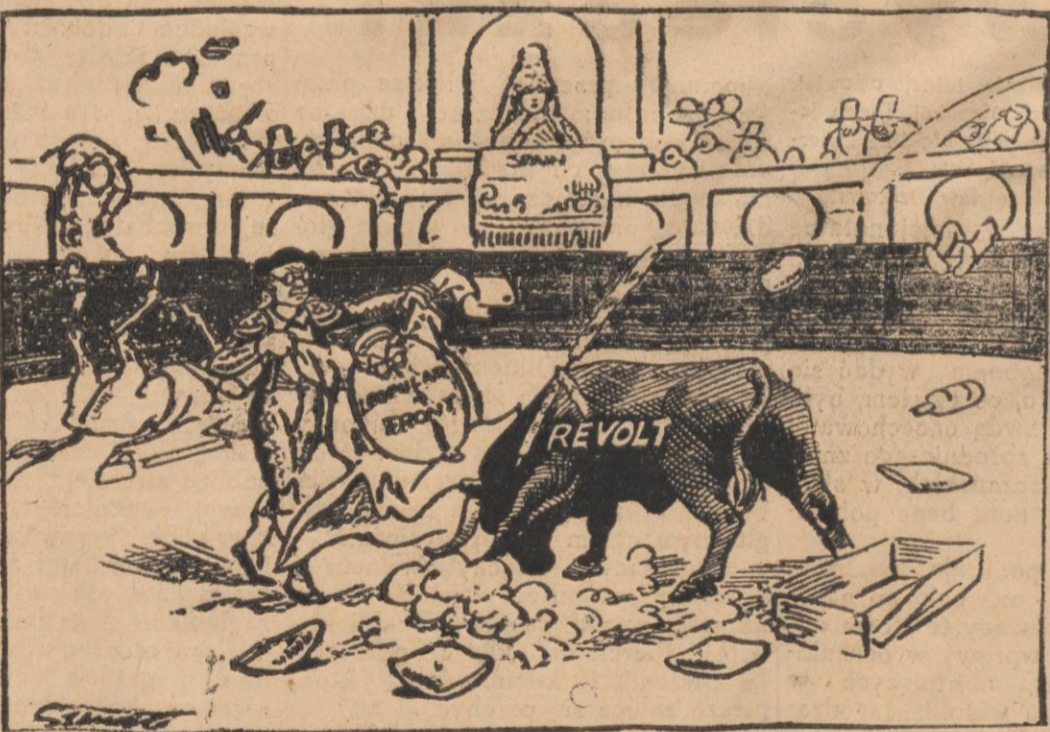
Już za czasów Ben Akiby skazywano ludzi na lochy z petzającami w nich jadowitymi węzami. Jednak dopiero w wieku najwyższych zdobył się cywilizacji człowiek nauczył się wykorzystywać gady, jako narzędzie zbrodni.

Pierwszy samochód wyprodukowany w Chinach

W Czangoza, stolicy prowincji Henad, przeprowadzono próby z pierwszym samochodem wyprodukowanym przez chińskie warsztaty samochodowe. Budowa samochodu trwała dwa lata. Koszt jej wyniósł 5.000 dolarów chińskich. Rząd prowincji Henad

zwrócił się obecnie do rządu centralnego o przyznanie kredytów w wysokości 2 milionów dolarów chińskich na rozbudowę warsztatów samochodowych w Czangoza i dostosowanie ich do produkcji conajmniej 40 wozów dziennie.

WALKI HISPZAŃSKIE W KARYKATURZE.



Torreador (hiszpański rząd lewicowy) broni się przed napaścią byka (armia powstańcza).

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA”

prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca malarzy, edunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.

Do Bursy Imienia Jezus i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, krawiecczyni i trykotarstwa przyjmuje zapisy uczennic od g. 10—12 rano na Zarzeczcu 5/2.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DOM sprzedam b. korzystnie przy ul. Mickiewicza 53. Zgłoszenia: Hotel „Bristol”, Cackowski. 1181—3

KUPIĘ URZĄDZENIE

sklepu spożywczego. Potrzebny chłopiec do sklepu z praktyką. Ołerty do Administr. „Dz. Wil.” sub „Sklep”. 1185—2

Gabinet stołowy

z zastawą, sypialnia i kuchnia, nowoczesne i w bardzo dobrym stanie, z powodu wyjazdu do sprzedania. Oglądać można każdego dnia w godz. 2—5 — Gimnazjalna 6—17.

MIESZKANIA I POKOJE

z niekierującym wejściem, do wynajęcia. Mostowa 19—1.

RÓŻNE

POSIADACZE (KI) — CRZESCJANIE

kapitał od zł. 5.000 wwyż, zapewnić sobie mogą, bez ryzyka i przy ew. współpracy, stałe i wysokie zyski, jako udziałowcy w najstarszej (czasowo nieczynnej) firmie techn. handl. w Wilnie, szeroko ustosunkowanej. Fachowość niekonieczna, powodzenie zapewnione. Zgłosz. sub „Inicjatywa i energia” do Adm. „Dzien. Wil.” lub osob. ul. Stara 3, m. 3 (g. 16—19).

PRACA POSZUKIWI.

OCHOTNIK W.P., młody, energiczny, z małą rodziną, poszukuje posady gajowego w majątku; zna się na ogrodnictwie; parkowe, sady owocowe, kwiatowe i warzywne. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Trocka 20, m. 6. Czyżewski.

POSZUKUJĘ

pracy pomocnika ogrodnika, wogóle jakiejś pracy w ogrodzie, przy budowie lub innej fizycznej pracy, za bardzo skromne wynagrodzenie. Sądowa 17, m. 14. 46—3

POSZUKUJĘ

pracy w majątku jako gorzelany, prowadzący mleczarnię, pisarz lub nadzorca do robót polnych. Posiadam praktykę, dobre świadectwa. Łaskawe zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla Stefana Polkowskiego. 39—3

POMÓŻMY BLIŹNIEM

PRAWDZIWIE

biedny, lecz zyczny, uczciwy katolik, zupełnie bez środków do życia — zrozpaczony przewlekłą chorobą kataru żołądka (ulcus ventriculi) — błaga Spoleczeństwo katolickie o radę w leczeniu, lub też pomoc na lekarstwo. A. Bożyczko, zaul. Jeruzalimski 4, m. 3, Wilno, lub w Administr. „Dzien. Wil.”

POSPIESZY Z POMOCĄ!

Wzrószone do głębi smutnem położeniem rodziny Krasowiczów, zam. przy Krakowskiej 29—3 (Sprawdzone przez XVII i VII oddział Pań Miłos. Tow. św. Wincentego è Paulo), a nie mogąc same w tem zarządzić, zwracamy się z uprzejmą i gorącą prośbą do ludzi dobrej woli i serca o łaskawe składowanie ofiary w „Dzienniku Wileńskim” na kupno maszyny do szycia, aby dać możność zarobkowania na wyżywienie rodziny, składowi i męża chorego, dającej się z dwójga

XIII KONFERENCJA

I.P.M. św. Wincentego è Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiady, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płucę, syna wdowy z 5-giem dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Ołerty proszę skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

DWOJE DZIECI.

starszy 2-gi rok chory na gruźlicę kości, sama zachorowałam, nie mogę zarobić, — proszę o pomoc najskromniejszą choćby, nim wyzdrowieję. — Łask. ofiary dla „Wdowy z 2-giem dziećmi” do Administracji „Dz. Wil.”; tamże adres.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżsi. Administracja zastrzega sobie zmiany tarifu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń mlejca.

